DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 28 lutego 1848.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St-Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Bracia. — Przed naszemi oczyma spełnił się widomy cud! — Najprzebieglejsza w Europie dynastya, runęła w kilkunastu godzinach. Rzeczpospolita francuzka, olbrzym nowéj ery człowieczeństwa, staje w obliczu Europy, a chorągiew demokratyzmu powiewająca w jego ręku i widna całemu światu, samym szelestem swoim, wywraca jéj trony jak wicher spróchniałe drzewa.

Wolność! Równość! Braterstwo!— ta treść Chrystianizmu, to święte hasło Rzeczypospolitéj francuzkiéj jest — i było od początku hasłem naszego Towarzystwa. — Zwycięstwo demokratyzmu; — to zwycięstwo naszych zasad. Rzeczpospolita Francuzka: — to niezawodna rękojmia Rzeczypospolitéj Polskiéj.

Dziękując Bogu że nam wcześniej wskazał prawdziwy sposób wyjarzmienia Ojczyzny, że nam otworzył oczy na przeszłość naszą i potrzeby obecnego czasu, z braterskiém uczuciem i sercem podajmy dłoń rodakom wstępującym w nasze grono. — Nie wstąpią oni za późno, — bo jeżeli przemija epoka męczeństwa, to nawzajem epoka otwartéj walki i zwycięstw, rozpocznie się dopiero.

Ale jako rzecz dla nas pożądana, aby Bracia nasi będący po za obrębem naszego Towarzystwa przystąpili z nami do spólnéj pracy;— tak nawzajem żywotném jest dla Polski zadaniem, abyśmy czujnie stali na straży naszych zasad, wyczerpniętych z przeszłości naszéj, zatwierdzonych w Kraju przed dwoma laty a dziś tak cudownie tryumfujących we Francyi. Zasady te muszą stać się zasadami całego cywilizowanego świata, bo one będąc koniecznym wypływem odwiecznego postępu ludzkości, są bezwzględną i spólną prawdą, a przeto podstawą przyszłéj solidarności Ludów; bo wszelka narodowość rozwijając się rodzimym i właściwym sobie torem musi niezbędnie oprzeć się na nich.

Ażeby zaś te zasady nie były dla nas czczém wyrazów brzmieniem, strzeżmy od wszelkiego szwanku organizacyę naszego Towarzystwa, tę moralną spójnię naszą. Wytrzymała ona liczne nieszczęść próby, niechże wytrzyma i próbę pomyślności. Nie będzie to mniejszą dla nas zasługą, bo łatwiéj rzucić się w niebezpieczeństwo, niż powściągnąć niecierpliwość spotęgowaną długiém cierpieniem; łatwiéj znieść najsroższą przeciwność, niż ująć wrzący zapał w karby porządku i obowiązku.

Tak obywatele! Organizacya i ład przy prawdziwości zasad, jest potęgą naszego Towarzystwa. Ale bez władzy silnéj i poważanéj nie ma ani organizacyi, ani ładu, siłę zaś władzy przez nas wybranéj, stanowi tylko ufność w niéj nasza. Ufajmyż więc władzy naszéj, i w czujnéj na wszystko gotowości, czekajmy jéj skinienia, bo wszelkie samowolne wybryki psują ład i szkodzą ojczystéj sprawie. Jednolitość zasad jest dla nas niezbędną i każdy kto chce wraz znami służyć Ojczyznie, powinien przyjąć zasady, organizacyę i ustawy Towarzystwa.

Bracia! mogliśmy dotąd różnić się w zdaniu; mogliśmy do wyjarzmienia Polski dążyć kilkoma drogami. Ale dziś już nam różnić się niewolno, bo tylko jedna droga, droga demokratyczna pokazała się prawdziwą.

Monarchia konstytucyjna, ta niedorzeczna fikcya, ten anormalny stan społeczeństw, zasadzający się koniecznie albo na antychrześciańskiéj nierówności, albo na demoralizacyi, to bezczelne kuglarstwo upadającego despotyzmu, wali się w gruzy, w proch się rozsypuje i wkrótce zniknie bez śladu. Myśleć o monarchii konstytucyjnéj dla Polski — było dotąd przynajmniéj błędem; — dziś byłoby *zbrodnią*! — Szczęście to dla nas, że my, naród od wieków republikancki, nie mamy żadnych dynastycznych zawad, którebyśmy wyrzucać musieli na Baltyckie lub Czarne morze, — jako Francya swoje wyrzuciła na Ocean.

Obywatele! nie ma dla nas innéj chorągwi krom demokratycznéj, zatkniętéj po raz pierwszy od rozbioru Polski, przy kolebce Towarzystwa naszego i poświęconéj w Kraju Manifestem Krakowskim: — a jako każda inna byłaby chorągwią antynarodowego buntu, tak znowu wszelkie indywidualne działanie jest odtąd maroderską włóczęgą i występkiem przeciw Ojczyznie. A równie ciężkim i daleko szkodliwszym występkiem są owe zbiorowe a bezbarwne czynności (1)—bo ogólnikami bez treści, bez zobowiązania łudzą i durzą niebacznych, — bo są ułudą, fikcyą, udawaniem miłości Ojczyzny, tak jak monarchia konstytucyjna jest udawaniem wolności. Nie,— kto pragnie szczerze Polski, ten musi pragnąć Rzeczypospolitéj Demokratycznéj — bo Polska nie może być niczém innèm; kto pragnie Polski, ten musi przybrać demokratyczną barwę, bo innéj nie ma dla Polaka; a bezbarwność jest *zbrodnią*, jest kontrrewolucyą!

Powtarzamy, że przyszłość nasza polega na szczerym i jawnym demokratyzmie, na silnéj organizacyi i ścisłéj karności. Bracia! Kraj żąda po nas dobrego przykładu.—

1) Pisząc te słowa niespodziewaliśmy się aby nowe fakta wskazały ich stosowność tak prędko. Na nieszczęście w emigracyi o niczém wątpić nie można, tém mniéj o tém, aby nam zabrakło na opiekunach. Onegdaj, dowiedzieliśmy się iż Jen. Dwernicki na czele pewnéj liczby Polaków zamieszkałych w Paryżu i dzieci ze szkoły Batignolles, udał się do rządu narodowego; — po co? Jenerał sam zapewne nie wiedział. Ponieważ jednak nie ma zebrania bez pogadania, miano więc utworzyć kommissyę, która chciałaby pośredniczyć między emigracyą a rządem Rzeczypospolitéj Francuzkiéj. Skład téj komissyi ma być następujący: Jen. Dwernicki. Jen Dembiński. Jen Gawroński, Hoffman, Januszkiewicz. Zaleski Bogdan, Wierciński, Dzwonkowski. Podobnéj mieszaniny osób, niechcemy dać wiary.

Precz osobiste roszczenia! — Precz urazy i wszelka prywata! Precz indywidualność! — Poświęćmy wszystko Ojczyznie, i zawołajmy społem:

NIECH ŻYJE DEMOKRATYCZNA RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, wydała pod d. 25 lutego r. b. następujący Okólnik:

DO

OGOŁU TOWARZYSTWA.

Obywatele!

Wiecie co zaszło w stolicy Francyi. — Demokracya zwyciężyła. Francya jest wolną, — jest Rzecząpospolita. Rząd stanął. Odezwaliśmy się do niego; dawniejsze nasze stosunki są rękojmią, że krok ten nie będzie bez skutku. Dla sprawy naszéj na ziemi ojczystéj nowa nadeszła epoka!

Na miejsce bracia! Ściśnijcie szeregi. Razem — i oczy wlepione w Polskę. Niech nierozważna gorliwość żadnego z braci naszych niezwróci z narodowego stanowiska.

Jak najlepiéj służyć sprawie? wiecie od dawna. Zalecając wam baczność, gotowość, i wzywając do ufności we władzy waszéj, żądamy:

1° Aby Sekretarze sekcyj zgromadzili natychmiast członków Towarzystwa na posiedzenia.

2° Aby na témże posiedzeniu sporządzone zostały imienne listy obejmujące: wiek, stopień wojskowy, rodzaj broni, położenie obecne członków na posiedzeniu będących.

3° Listy te immienne tak sporządzone natychmiast do Centralizacyi odesłane być winny.

4° Sekretarze z pomocą członków innych, zajmą się również bezzwłocznie sporządzeniem list podobnych, tak członków na posiedzeniu się nieznajdujących, jak wszystkich innych braci do Towarzystwa nienależących, a w miejscu ich pobytu lub w okolicy zamieszkałych, i takowe w najbliższym czasie Centralizacyi nadeszlą.

Pozdrowienie i braterstwo.

Versailles, d. 25 lutego 1848.

Sekretarz	Prezydujący z kolei
W. Heltman.	*Franciszek Sznajde.*

Niektórzy z dawnych dygnitarzy marzą już o Legionach Polskich. — Jest to i niewczesne i nierozważne, a dla czego powiemy w następnym numerze.

Dowiadujemy się w téj chwili, że *pewni delegowani* nie wiadomo w czyjém imieniu i przez kogo mianowani, wyjechać mają na prowincyę, celem ściągania Emigracyi do Paryża. W jakim celu? nie jest nam wiadomo; ale choćby zamiary były najczystsze, krok ich byłby nieroztropnym, i dla tych którzyby podszeptom uwieśdź się dali, bardzo złe za sobą pociągającym skutki — dla tego czujemy się w obowiązku przestrzedz Emigracyę — i zachęcić ją do cierpliwości. Niespokojnością naszą nieprzyśpieszemy wypadków, a postępując nierozważnie, podać się możemy w podejrzenie, iż nieumiemy zachować naszego charakteru narodowego, i naszego politycznego stanowiska.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Wczoraj dnia 27 odbyła się inauguracya Rzeczypospolitéj Francuzkiéj na placu Bastylii. Sekcya Paryż Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z Centralizacyą na czele, postępowała za Gwardyą Narodową, i przytomną była téj uroczystości, zwiastującéj bliskie zaprowadzenie Rzeczypospolitéj Demokratycznéj Polskiéj.

— *Poznań* dnia 22 Lutego (Dziennik Niemiecki Frankfurtsk Paszkiewicz z całą familią wyjechał do Petersburga i ma być przeznaczony na naczelnego wodza armii. Mówią, iż znaczne wojska przybywają do królestwa nad granicę Austryi. Zdaje się iż Mikołaj sposobi się do wypadków jakie zajść mogą w czasie zatrudnienia Austryi we Włoszech.

Pobór rekruta jest bardzo wielki w Królestwie Polskiém.

— Obchód drugiéj rocznicy Rewolucyi Polskiéj wybuchłéj w Krakowie dnia 22 lutego 1846, odbył się jak najświetniéj w Bruxelli.— Już kilku tygodniami poprzednio, Towarzystwo Demokratyczne inter-nacyonalne, na przedstawienie obywateli Lelewela i Lublinera, udecydowało wziąść udział czynny w téj manifestacyi demokratycznéj. — Ob. Ludwik Lubliner, chcąc rozszerzyć manifest Krakowski, przetłumaczył go na nowo na język francuzki, i dał wydrukować w dzienniku *l'Avenir*, jakoteż i proklamacyę Demokratyczną wydaną przez ostatni rząd rewolucyjny na korzyść półtora milliona Polaków wyznawających religię Mojżeszową. Obchód miał miejsce w sali *à la vieille cour de Bruxelles*, zwyczajnym lokalu posiedzeń Towarzystwa Demokratycznego inter-nacyonalnego.— Chorągiew polska wywieszoną była zarazem z chorągwią belgijską. — Biuro było złożone z dwóch Belgów, dwóch Niemców i jednego francuza, członków tegoż towarzystwa. Adwokat Spilthoorn który przezydował, zagaił posiedzenie wykazując, że ruch krakowski z 1846 r. był prawdziwą rewolucyą tak narodową jako socyalną, i odczytał Manifest Krakowski.— Następnie zabrali głos: Senault (Belg), ob. Okniński, Marx (Niemiec), Kats (Belg prokurator), ob. Lubliner (członek Towarzystwa Dem. Pol.), Pellering (szewc bardzo wymowny, w języku flamandzkim), Lelewel, Wallan (Niemiec), Génouvez (Francuz), Engels (Niemiec), nakoniec Jottrand (Belg). Posiedzenie skończyło się o 11 godzinie w nocy; pocżem był bankiet popularny, wniesiono na nim toasta: Lelewelowi, Mierosławskiemu i jego towarzyszom więzienia, oraz dla przyszłéj Polski Demokratycznéj. Około tysiąca osób assystowało na posiedzeniu tego obchodu.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.